

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 10 | Wąbrzeźno, dnia 5 marca 1932 r. | Rok 10

EWANGELJA

Św. Jana rozdz. 6, wiersz 1—15.

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blizko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siędzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

NAUKA

Czemu Pan Jezus chciał doświadczyć Filipa?

Aby mu podać sposobność powołania się na wszechmocność Chrystusową. Filip nie odwołał się do wszechmocy Pana Jezusa. Mimo tylu cudów, jakich był świadkiem, nie przyszło mu na myśl, iż Pan Jezus może pomnożyć chleb. Zamiast tego mówi o niepodobieństwie wystarania się o wyżywienie licznej rzeszy. Wiara jego była za słabą; ale skoro tylko oświadczył, że niepodobieństwem jest nakarmić tylu ludzi, nowy cud miał go w tej wierze utwierdzić.

—:o:—

Jakich znaków użył Chrystus przy tym cudzie i czemu?

Według opowiadania św. Mateusza (14, 19) 1. spojrzał najprzód w niebo, aby okazać, że wszystkim potrzebom zaradza. 2. Złożył Bagu dzięki, aby nas nauczyć, iż my Ojcu niebieskiemu za Jego hojne dary dziękować winniśmy. „Stół“, mówi Chryzostom święty, „zaczynający się od modlitwy i na niej kończący, nigdy nie uczuje niedostatku, lecz będzie miał obfitość wszystkiego“. 3. Pobłogosławił chleb, aby nas nauczyć, że błogosławieństwo Boże darzy obfitością.

—:o:—

Cóż oznacza cud ten w ściślejszem znaczeniu?

Oznacza on szczególnie Najświętszy Sakrament Ołtarza, który nietylko pięć tysięcy ale miljony osób duchowo karmi, a mimo to nigdy się Go nie spożyje.

—:o:—

Czemu Pan Jezus kazał zebrać okruchy?

1. Aby ich nie podeptano i nie zmarnowano. 2. Aby z ich obfitości oceniono wielkość cudu. 3. Abyśmy się nauczyli cenić dary Boże, choćby najdrobniejsze, a nie czując potrzeby użycia ich dla siebie, rozdawali je między ubogich.

—:o:—

Czemu Chrystus po tym cudzie uciekł?

Lud bowiem po tym cudzie poznał w Nim oczekiwanego Mesyasza i pragnął Go uczynić królem żydowskim. Prorocy przepowiedzieli wprawdzie, że Mesyasz założy królestwo i jako król panować będzie. Żydzi jednak rozumieli tę przepowiednię w tem znaczeniu, że powstanie królestwo ziemskie. Pan Jezus jako Bóg-człowiek jest Panem i królem całego świata; ale tej korony królewskiej nie chce przyjąć od ludu, boć rzekł do Piłata: Królestwo Moje nie z tego świata. Inne On chciał założyć królestwo, Królestwo Boże: Bogu mieli ludzie być podlegli. Uczy nas Zbawiciel, abyśmy wszędzie nie swojej, lecz Bożej chwały szukali, a unikali zaszczytów, które się z Bożą chwałą nie zgadzają.

TURECKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.



Na ilustracji naszej widzimy ministra Tewfika Ruchdi'ego beja (1), ambasadora tureckiego w Warszawie (2), p. ministra Schaetzla (3) i innych.

STYPENDYŚCI U PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.



Na ilustracji naszej widzimy P. Prezydenta R. P. w otoczeniu studentów stypendystów.

KU CZCI JERZEGO WASHINGTONA.



Dzień 22 lutego — dzień urodzin twórcy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i ich pierwszego prezydenta — obchodzono w tym roku nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale także i w całym niemal świecie, wśród wielkich uroczystości. Dziś bowiem przypada 200 rocznica urodzin Wielkiego Amerykanina. — Na ilustracji naszej widzimy Washingtona, składającego przysięgę po wybraniu go na prezydenta Stanów Zjednoczonych — według współczesnej ryciny.

30-LECIE FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.



Z okazji 30-ej rocznicy założenia Filharmonji Warszawskiej odbył się onegdaj wielki koncert orkiestry filharmonicznej pod batutą E. Młynarskiego, jednego z założycieli Filharmonji. Koncert odbył się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej, który też zaszczycił go swoją obecnością. Na zdjęciu naszem widzimy fragment z sali Filharmonji podczas koncertu. U dołu na lewo widzimy przy stoliku dyrygenta p. E. Młynarskiego (3), u góry w loży Pana Prezydenta R. P. (1) i p. Prezesa Rady Ministrów A. Prystora (2).

▽

PODPISANIE UMOWY HANDLOWEJ POLSKO-BRAZYLIJSKIEJ.



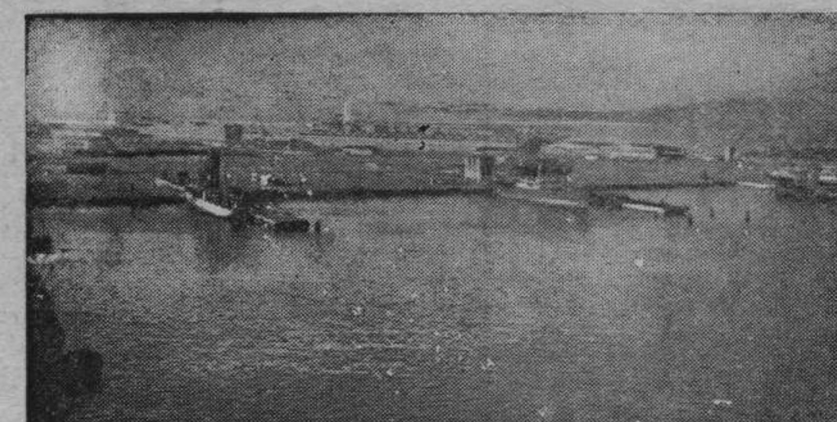
W dn. 2 3 bm. podpisana została w Rio de Janeiro umowa handlowa polsko-brazylijska. Umowę podpisali: Z ramienia Polski minister dr. T. Grabowski poseł R. P. w Rio de Janeiro' (siedzi na lewo), imieniem Brazylji minister Spraw Zagranicznych p. Alfranio de Mello Franco (na prawo).

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.



Polski Związek Prawników Kresowców wręczył onegdaj Muzeum Narodowemu obraz pędzla mistrza Podkowińskiego, przedstawiający ś. p. Konrada Dymowskiego, pierwszego prezesa Związku. Obraz wręczył prezes komitetu uczczenia ś. p. Dymowskiego, sędzia Sądzia Sądu Najwyższego p. Konrad Berezowski (X). W imieniu Muzeum przyjął portret dyrektor Muzeum p. Gembarzewski. (XX).

ROZWÓJ PORTU W GDYNI.



Budowa portu w Gdyni postępuje w dalszym ciągu z niesłychaną szybkością. To też z każdym niemal miesiącem powstają w porcie gdyńskim nowe urządzenia przeładunkowe. Na ilustracji naszej widzimy dwa nowe pirsy, służące do przeładunku węgla, oddane ostatnio do użytku.



OFIARY WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ.

Walki japońsko-chińskie pod Szanghajem nie oszczędzają też ludności cywilnej, wśród której czynią olbrzymie spustoszenia. Toteż z zagrożonych walką miejscowości ludność masowo ucieka. Zdjęcie nasze przedstawia rodzinę chińską, uciekającą z chińskiej dzielnicy Szanghaju na charakterystycznym wózku chińskim.

„Młodzi nie mają doświadczenia skwapliwością grzeszą; starzy, sparzywszy się na jednem, więcej się czasem lękają niż potrzeba, — środkiem iść najlepiej“.

STRZECHA

Miłość to ma w sobie szczególnego, że razem podaje się jarzmu i panuje

Kołbuk na Mazurach.

Kołbuk jest to duch w postaci ptaka, najchętniej przyjmuje postać sowy, i tem się tłumaczy owa strachliwość ludzi. Kołbuk przebywa chętnie w bliskości ludzi i wielki nacisk kładzie na dobrą pielęgnację z ich strony. Kto miał szczęście pozyskać kołbuka na swą korzyść, ten pewny jest wielkiego bogactwa. Kołbuk przywiązuje się do ludzi i chętnie między nimi przebywa. Jest on duchową istotą, gdyż wszędzie przenika, żaden ganek, najszczelniej zamykający nie uniemożliwi mu wejścia, może on swą postać dowolnie zmieniać, może zjawiać się i znikać jak się jemu tylko podoba. Należy on do istot złych, piekielnych; ogon ognisty, widoczny podczas lotu w nocy, sposób w jaki wzbogaca swych dobrodziejów, palanie zemstą i ta okoliczność, że modlitwa i znak krzyża świętego są dla niego przeszkodą zbliżanie się i szkodzenia, wszystko to świadczy o jego charakterze demonicznym. Nie należy jednak sądzić, aby pod postacią kołbuka ukrywał się sam czart, djabeł, któryby w ludzkiej postaci zawierał przymierze z ludźmi i służył tym którzy mu się poddają; ponieważ podczas gdy czartowi chodzi o duszę ludzką, na którą nastawa, kołbuk nie żąda nic więcej za swe usługi jak tylko dobrej pielęgnacji. Nikt nie słyszał też o tem, jakoby kołbuk, kiedy czas jego służby minął, gwałtem komuś odebrał życie, aby zabrać mu za swe usługi jego duszę.

Spokój i samotność najwięcej służą kołbukowi; dlatego z reguły daje się mu jako mieszkanie jakiś cichy kącik na strychu, urządzając się tak, aby w własnym interesie nie był wydany na widok ciekawych, czego nie znosi. Dużo ludzi chowa go w beczce, czemkolwiek za dnia przykrytej. Jego ulubionem jedzeniem mają być poza innemi nieznanemi potrawami przedewszystkiem kluski. Jest on niebezpieczny dlatego, że wynosi dobytek od ludzi, przynosząc tym, którzy go chowają; innego zła nie wyrządza, podczas gdy czarci i czarownice również w inny sposób szkodzą, często bez powodu i dla niczyjej korzyści.

W dzień kołbuk pozostaje w domu, źre dużo kurcząc się do znikomych rozmiarów; dopiero w ciemną noc opuszcza swe leże i pokazuje swój prawdziwy charakter. Kto go wtenczas widział wie, że posiada dość dużą postać a poznać go można po długim jak u komety ognistym ogonie. Musi on posiadać ogromną siłę, gdyż zaobserwowano, że zdolny on unosić ciężary, nie będące w żadnym stosunku do jego wzrostu. Jest on niebezpiecznym złodziejem, żadne środki ostrożności nie ochronię ludzi przed nim, tylko znak krzyża świętego ma moc nad nim. Wszędzie wchodzi, kradnie, co mu wpadnie w pazury, zboże, słoninę, pieniądze, płótno itp. i przynosi swoim dobrodziejom. Dlatego ci tak szybko się wzbogacają, nie wiedząc skąd i jak. Kto jednak cośkolwiek jest uważny, wnet pozna powód ich bogactwa.

Pewna kobieta widziała, jak kołbuk, obładowany leciał przez powietrze. Na ognistym ogonie wisiało kilka worków, w których zapewne znajdowały się wartościowe rzeczy, a przynajmniej zboże. Ogon nachylał się w dół, zapewnie dlatego, że ciężar był za wielki. Naraz kołbuk coć upuścił, kobieta pobiegła do tego miejsca w nadzieji, że znajdzie coś wartościowego. Jednak ku swemu wielkiemu zdziwieniu znalazła worek pakuł. Kołbukowi widocznie ciężar był za wielki, więc część upuścił, jednak zawartość worka zamienił na pakuły.

Znak krzyża jest najpewniejszą ochroną przed kołbukiem. Dlatego też znak ten widnieje na każdej kupie zboża na śpichrzu. Nawet na nieczyszczonem (nie młynkowanem) zbożu na klepisku w stodole należy zrobić znak krzyża jako zabezpieczenie przed kołbukiem. W nocy z czwartku na piątek kołbuk rozwija najżywszą czynność. Jeżeli białka (kobieta) w czwartek wieczorem przestanie prząść, powinna uczynić nad kołowrotkiem znak krzyża, gdyż może się „znaleźć ktoś, co będzie dalej prząść, naturalnie nie na jej rachunek.

Kiedy kołbuk ciągnie z zdobyczą przez powietrze, można mu, jeśli się ma ochotę, ją odebrać. Należy tylko pokazać mu tę część ciała, którą się dla przyzwoitości zawsze chowa, a wtedy upuści zdobycz. Jest to jednak przedsięwzięcie dość ryzykowne, Jakiś chłop to pewnego razu wykonał. Zdobycz spadła na ziemię, on sam jednak został pokryty wszami.

Sprzymierze z kołbukiem jest zawsze fatalne; w dobry sposób nijak z nim nie można się rozstać. Gdzie się zagnieździ, chciałby pozostać całe pokolenia. Jeśli ktoś chce się go pozbyć i pielęgnuje go więcej, wtenczas wywiera na nim swą zemstę i tak jak wprzód znosił mu różne dobra, tak obecnie je wynosi. Szczęśliwi ci, którzy nie mieli z nim nigdy nic wspólnego.

(ZIEMIA WSCHODNIO-PRUSKA)

PRAKTYCZNE RADY.

Czyszczenie obrazów i złoconych ram. Do mocnego spirytusu dodaje się kilka kropli salmiaku, miesza razem i płynem tym pociera zapomocą pendzla ramy złocone i obrazy. Po paru minutach spłókuje się brud drugim pendzlem, umaczanym w miękkiej wodzie, i bez wycierania, kładzie na ziemi koło pieca, pozostawiając tak aż do wyschnięcia.

Czyszczenie szczotek. Zbrudzone szczotki zanurza się w spirytusie denaturowanym w ten sposób, aby tylko sierść była zamoczoną, poczem szczotki porusza się tam i napowrót. Po wymyciu wyjmuje się je ze spirytusu i wyciera starannie czystym gałgankiem.